OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 13-GO GRUDNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 348

Łódź 13-XII-28 A
CZYTAJ

ARESZTOWANIE 3-ch oficerów-lekarzy

w związku z wykrytą aferą poborową.

Łódź, 13 grudnia.

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie olbrzymiej afery poborowej, o której częściowo w swoim czasie donosiliśmy, nie zostało jeszcze zakończone i toczy się w dalszym ciągu.

Prócz aresztowanych osób cywilnych, wśród nich zaś dwuch wybitnych przemysłowców, którzy zostali osadzeni w areszcie jednocześnie ze swoimi, uchylającymi się od służby wojskowej, synami,

ARESZTOWANO RÓWNIEŻ KILKA OSÓB WOJSKOWYCH,

m. in. trzech oficerów - lekarzy mjr. Wołoszynowskiego, kpt. Lipińskiego i por. Labego. Ogółem aresztowanych zostało prócz tego jeszcze

KILKANAŚCIE INNYCH OSÓB.

Po zakończeniu śledztwa, sprawa zostanie podzielona w ten sposób, że osoby cywilne sądzone będą przez sąd cywilny, osoby wojskowe natomiast przez sąd wojskowy.

2.000 nagrody

wyznaczył łódzki urząd śledczy.

Łódź, 13 grudnia.

Przed czterema dniami w Banku Handlowym w Łodzi została dokonana znaczna kradzież. Woźny banku Julian Nowakowski, skradł z jednej z kasetek 52 tysiące złotych i zbiegł ze swą żoną w nieznanym kierunku. Władze policyjne wszczęły za nim pościg, który dotychczas nie dał rezultatu. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym wydział śledczy w Łodzi wyznaczył nagrodę w wysokości 2000 złotych za wskazanie miejsca pobytu Nowakowskiego.

Echa tragedji

przy ul. Sienkiewicza.

Łódź, 13 grudnia.

Krawawa tragedja w domu przy ulicy Sienkiewicza 64, o której obszernie donosił wczorajszy „Express“ nie została wyjaśniona w toku dalszego dochodzenia. Stan Łuczakowskiej, przebywającej w szpitalu św. Józefa, jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Lekarze zrezygnowali z dokonania operacji wyjęcia kuli ze względu na ciężki stan rannej. Informują nas, iż Łuczakowska chwilami uzyskuje przytomność, jednakże władze jej nie przesłuchują, wobec sprzeciwu lekarzy. W chwilach przytomności młoda kobieta mówi o swem dziecku, lecz nie wspomina zupełnie o przyczynach swego czynu.

Choinka magistracka

dla dziatwy szkolnej.

Łód, 13 grudnia.

Jak się dowiadujemy, w dniach 21 i 22 b. m. magistrat urządza w przedszkolach choinkę dla najmłodszych dzieci, wychowywanych na koszt miasta, oraz uczęszczających do przedszkoli miejskich.

Na obchodzie choinki dzieci otrzymają upominki i prezenty.

15-letnia dziewczyna

targnęła się na swe życie.

Łódź, 13 grudnia.

15-letnia Irena Brandówna nie mająca rodziców, ani żadnych krewnych znajdowała się w strasznej nędzy. Nocowała we wnękach bram, a w dzień żebrała na ulicach. Dopiero przed kilku dniami udało się jej uzyskać miejsce w domu noclegowym przy ulicy Żeromskiego 44. Wczoraj wieczorem, gdy mieszkanki domu noclegowego już były pogrążone we śnie, młoda dziewczyna targnęła się na życie, wypijając znaczną dozę karbolu. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie bardzo poważnym przewiózł desperatkę do zbiorni miejskiej. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Minimum zarobku

ustalone będzie przez państwową radę opieki społecznej.

Łódź, 13 grudnia.

Dziś rano udał się do Warszawy na posiedzenie państwowej rady opieki społecznej ławnik Purtal. Jak się „Express“ dowiaduje, na posiedzeniu tem rozpatrywana będzie sprawa posiadająca

kolosalne znaczenie dla ogółu pracowników umysłowych i fizycznych,

mianowicie określenie minimum kosztów utrzymania.

Jak wiadomo dotąd pensje i zarobki pracowników umysłowych i robotników nie były ustalane według obliczeń komisji statystycznej. Były określane zupełnie

dowolnie,

na podstawie umowy między pracodawcą i pracownikiem, to też w przeważnej części wypadków nie były wystarczające dla zapewnienia pracownikom utrzymania.

Obecnie, w razie zatwierdzenia przez radę opieki społecznej powyższej sprawy, płace i zarobki robotników i pracowników

nie będą mogły być niższe od ustalonych przez komisje statystyczne kosztów utrzymania.

Sprawa powyższa posiada zasadnicze znaczenie społeczne i rozwiązanie jej oczekiwane jest z naprężeniem przez liczne rzesze pracowników umysłowych i robotników.

Król na stole operacyjnym.

Z chorego płuca wypompowano wodę.

Londyn, 13 grudnia.

Wczoraj wieczorem 5 lekarzy dokonało operacji chorego płuca króla Anglji.

Operacja trwała blisko godzinę i w prawem płucu odkryto wodę, której obecność przewidywano po niedawnem prześwietlaniu króla promieniami Roentgena.

Wskutek obecności wody infekcja rozszerzyła się z prawego płuca na inny organizm, stwarzając niebezpieczeństwo życia.

Obecnie wodę tę wypompowano przy pomocy odpowiednich drenów, założonych po nakłuciu płuc igłami. Okazuje się, że konieczne będzie dalsze odciąganie wody z płuc.

Dzisiejsza operacja, która udała się szczęśliwie, pozwoliła na ponowne zlokalizowanie infekcji, co daje nadzieję na poprawę stanu zdrowia króla.

Szczęśliwy przebieg należy w znacznej części zawdzięczać silnemu organizmowi dostojnego pacjenta, który mógł wytrzymać ostry atak chorobowy, trwający już 22 dni.

Wieczorną operację poprzedził pierwszy zabieg chirurgiczny, dokonany wczoraj rano, o charakterze próbnym. Dopiero po nim zdecydowano się na główną operację, po której można było zauważyć drobną poprawę w stanie zdrowia.

Podczas operacji obecna była królowa, następca tronu i książe Jorku z małżonką.

Operacja Prezydenta Rzplitej

dokonana pomyślnie w lecznicy krakowskiej.

Kraków, 13 grudnia.

Wczoraj przed południem w lecznicy związkowej przy ul. Garncarskiej docent dr. Pisarski dokonał pomyślnej operacji u Prezydenta Mościckiego, który cierpiał na kamienie w pęcherzu.

Pan Prezydent jako rekonwalescent przebywa dalej w lecznicy, a przy łożu czuwa Jego małżonka. Stan zdrowia dostojnego Pacjenta jest zadowalający.

Z powodu pobytu Prezydenta Mościckiego na Wawelu, powiewa sztandar Prezydenta Rzeczypospolitej na baszcie Zamku królewskiego. U wejścia do dziedzińca arkadowego zaciągnięto honorową wartę wojskową.

B. wojewoda Darowski okradziony.

Kraków, 13 grudnia.

Dziś przed południem podczas przygotowań do wyjazdu b. wojewody Darowskiego z Krakowa, skradziono z przedpokoju mieszkania jego futro mał pie z bobrowym kołnierzem, wartości 6 tysięcy złotych.

Wojewoda wyjechał z Krakowa w płaszczu.

Tyfus w Lyonie.

(Telegram wł. „Expressu“).

Lyon, 13 grudnia.

Epidemja tyfusu w Lyonie trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym zachorowało znów 18 osób. Ogólna ilość chorych wynosi więc obecnie 2.308. W dniu wczorajszym zmarła tylko jedna osoba. Ogólna ilość zmarłych wynosi zatem 39 osób.

MORD pod Łodzią

Zabójca został aresztowany.

Łódź, 14 grudnia.

Ubiegłego wieczoru pod Rokicinami dokonano morderstwa.

Z Tomaszowa do Rokicin powracało pieszo z zebrań kontrolnych pięciu młodzieńców. Na szosie w pobliżu Rokicin młodzieńcy posprzeczali się ze sobą. Niejaki Longin Filipiak uderzył nożem w brzuch swego kolegę, Jana Miankę. Cios był śmiertelny. Mianka po kilku minutach wyzionął ducha. Morderca, w obawie przed odpowiedzialnością, zbiegł do lasu.

W nocy mieszkańcy znaleźli trupa na szosie i donieśli o tem policji. Władze ustaliły nazwisko zbrodniarza i wszczęły natychmiast energiczny pościg.

Dziś rano Filipiak został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Pożar w Widzewie

Robotnicy ugasili ogień.

Łódź, 13 grudnia.

Wczoraj w godzinach wiecz. wybuchł pożar w oddziale suszarni „Widzewskiej Manufaktury“. **Ogień, natrafiając na łatwopalne materjały rozszerzał się bardzo szybko i mógł wywołać poważniejsze skutki, jednakże robotnicy, pracujący w powyższym oddziale i w sąsiednich, natychmiast wszczęli akcję ratunkową i jeszcze przed przybyciem straży ogniowej niemal zupełnie ugasili pożar. Straty są nieznaczne. Przyczyny pożaru nie ustalono.**

Porucznik zastrzelił szeregowca.

Toruń, 13 grudnia.

„Słowo Pomorskie“ donosi z Włocławka: Przed kilku dniami na zabawie w stow. urzędników państwowych por. 8 pułku strzelców konnych, Teodor Mencel, podczas rozmowy z szeregowcem 14 p. p. Romanem Wichanem, strzelił do niego z rewolweru.

Ciężko rannego szeregowca odwieziono do szpitala, gdzie po kilku minutach zmarł.

Por. Mencla aresztowano.

30.000 ofiar

złośliwej grypy.

New York, 13 grudnia.

(Telegram wł. „Expressu“)

Epidemja grypy, która dotychczas pociągnęła za sobą przeszło 30,000 wypadków zachorowań, rozszerza się w dalszym ciągu ze straszną szybkością. W wielu okręgach przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności celem zapobiegnięcia rozszerzeniu się choroby. Szkoły w okręgach, dotkniętych chorobą, zostały pozamykane na czas nieograniczony.

Partja rządowa

zwycięża przy rumuńskich wyborach.

Bukarest, 13 grudnia.

(Telegram wł. „Expressu“).

Jak donoszą z Bukaresztu według do tychczasowych obliczeń przy wyborach do parlamentu zwyciężyła partja rządowa, zyskując 80 proc. wszystkich głosów. Ostateczny wynik wyborów nie jest jednak jeszcze wiadomy. W niektórych okręgach nacjonalistyczna partja chłopska zdobyła do 90 proc. wszystkich głosów. Wybory odbyły się bez naruszenia spokoju publicznego. Zwolennicy partji chłopskiej zjawiali się przy urnach wyborczych gromadnie, ze sztandarami i orkiestrami.

Berlin, 11 grudnia.

Ledwo zakończyła się walka w przemyśle żelaznym zachodnich Niemiec, a znów grozi olbrzymi konflikt w niemieckim przemyśle włókienniczym. We wszystkich nieomal okręgach, w których skoncentrowany jest przemysł włókienniczy Niemiec, wielcy przemysłowcy wypowiedzieli robotnikom obowiązujące dotychczas taryfy płac, 375.000 robotników włókienniczych wobec tego pozbawionych zostało kontraktów taryfowych, a wydalenie ich z pracy może być dokonane już w najbliższym czasie.

Dziś premjera!
Najgenjalniejsi komicy świata!!
Pat i Patachon
w najnowszej swej kreacji p. t.

GRAND KINO

Dziś premjera!
Najgenjalniejsi komicy świata!!
Pat i Patachon
w najnowszej swej kreacji p. t.

„Strażnicy Cnoty"

Humor. Dowcip. Salwy śmiechu. Deszcz niespodzianek.

Początek seansów o godzinie 4.30 po poł., w niedziele, soboty i święta od 12 w poł.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Król Amanułła walczy zaciekle z woziwodą.

Bunt przeciw reformom przybiera groźne rozmiary.

Prawie do wojny domowej dochodzi już w Afganistanie z powodu reform europejskich króla Amanułły (bo tak się powinno poprawnie wymawiać jego imię, przedstawiającej się w angielskiej pisowni, jako Amanullah).

Król wprawdzie sroży się przeciw opornym dworakom, ale rady sobie dać nie może ze zbrojnym buntem szczepu Szinwari, któremu przewodzi Baczo - Sakan, syn pospolitego „bhisa" t. j. woziwody.

Król naznaczył cenę na jego głowę, a Baczu - Sakan nawzajem na głowę króla, zaś walka toczy się po obu stronach ze zmiennem szczęściem, przyczem Amanułła, jeśli nie musi inaczej, **woli się uciekać do pokojowych rokowań.**

Bacza-Sakan spalił wiele urzędów, hoteli i angielskich instytucji, a także 26 automobilów ciężarowych, utrzymujących komunikację z Indjami, przerwał ją z Kabulem, stolicą Afganistanu na drodze przez przesmyk Chajber, a ponieważ druga droga na Kandahar jest zawalona śniegami, więc zachodzi obawa **zupełnego odcięcia i ogłodzenia stolicy.**

Podczas gdy w Afganistanie reformy wywołały tak gwałtowny opór, w najpierwszem z państw muzułmańskich, w Turcji, przyjęto je z pokornem poddaniem się.

Najprzykrzejsza dla serc muzułmańskich niedawna reforma, zastępująca litery arabskie łacińskiemi, weszła już w życie prawie zupełnie. Dzienniki drukują się już w europejskiej formie, a z dniem 1-ym stycznia **ostatnie książki arabskie opuszczą prasę.**

To rozmaite przyjęcie reform w dwu naczelnych państwach mahometańskich pochodzi z różnić rasowych. Afganowie bowiem mają w żyłach krew pierwszych twórców niekarnej cywilizacji Indji, a natomiast turcy **zawsze kochali najbardziej władców, którzy, jak Kemal-Basza, mieli silną i nielitościwą rękę, gotową w każdej chwili do zadania śmierci.**

U nich sułtan nazywał się popularnie **„hunkiar"** tj. zabójca, a w ich poezji jego misja jest „zadawać ciosy, aby zabijać, albo zostać zabitym przy zadawaniu ciosów".

W tem jest główna różnica pomiędzy Turcją a Afganistanem. A przytem.... jeśliby się przeszukało kieszenie Baczy-Sakana, kto wie, **czyby się nie znalazło w nich banknotów sowieckiego stempla?**

DENS
ZNAKOMITE MYDEŁKO DO ZĘBÓW

Dlaczego dzieci kłamią?

Najgroźniejszy jest nałóg kłamania u chłopców w wieku przełomowym.

Wyniki badań w instytucie psychologicznym.

Docent wiedeńskiej wszechnicy, pani dr. Charlotta Bühler od dłuższego czasu bada naukowo **zagadnienie, dlaczego dzieci kłamią.** Stwierdziła ona, że 90 proc. z pośród kilkuset zbadanych dzieci w wieku między 6 a 14 rokiem życia otwarcie się przyznało do kłamania, twierdząc, że kłamstwo jest koniecznością. Obecnie ogłasza dr. Bühler wynik swych badań, które poniżej podajemy w streszczeniu.

Przed piątym rokiem życia niema jeszcze świadomego kłamania: wszystkie nieprawdy, wypowiadane przez dzieci, dają się sprowadzić do zbyt **bujnej wyobraźni.** W wielu wypadkach dzieci wierzą nawet w rzeczywistość dziwacznych swych opowieści. Wszak zdarza się, że dziecko wobec matki, która przez cały dzień nie ustąpiła z jego pobliża, opowiada najfantastyczniejsze historje, rzekomo przeżyte w ostatnich godzinach. Tym objawem nie powinni się rodzice i wychowawcy niepokoić, **gdyż należy on do normalnego rozwoju duchowego dziecka.**

Od piątego roku życia kłamie dziecko **świadomie.** Wielka część tych „wykolejeń" między 5 a 10 rokiem życia wynika z popędu naśladowczego. Dzieci, przebywające wiele **w towarzystwie osób dorosłych wkrótce uświadamiają sobie, że w życiu nie zawsze mówi się prawdę.**

Wprost zgubnie działa na duszę dziecięcą, jeśli dorośli z całą świadomością sami uczą dziecko kłamania. Np. matka uspakaja swego synka, który nie dość wcześnie obudził się i nie może już zdążyć na lekcję do szkoły:

„Już i tak zbyt późno. Zostań, synku w łóżku, usprawiedliwię cię wobec nauczyciela, powiem, że byłeś chory!".

Tacy rodzice nie powinni się dziwić, że dziecko niebawem dojdzie do przekonania, iż przy pomocy kłamstwa można sobie wygodnie ułożyć życie.

Prócz kłamstwa z popędu naśladowczego występuje u dzieci między 5 a 10 rokiem życia również **kłamstwo „z obrony koniecznej".** Dziecko np. zostało ukarane, bo wracając do domu ze szkoły spóźniło się. Następnym razem w „obronie konieczności", lękając się kary, skłamie, że np. **zatrzymał je w szkole nauczyciel lub „tramwaje stanęły".**

Również dla zaspokojenia swych pożądań, zwłaszcza łakomstwa, posługują sie dzieci w tym wieku często kłamstwem. Badania wiedeńskie stwierdzają wypadek, gdy ten motyw wespół z drugim, t. j. obroną konieczną, doprowadził do kłamstwa. Pewna 8-letnia dziewczynka opowiadała:

„Wzięłam kawałek cukru; zauważyła to mama; dostałam w skórę; powiedziałam, że to nie ja wzięłam cukier; mama mi nie uwierzyła i znowu dostałam w skórę; wtedy musiałam już naprawdę kłamać".

Od 8-go roku życia poczyna się **kłamstwo „szkolne".** Jest ono kłamstwem z „obrony koniecznej"; wszystkie niemal dzieci uważają je jako rzecz dozwoloną. Wolno więc nauczycielowi mówić nieprawdę, by uniknąć kary. Bardzo rzadko, ale dopiero po 10-tym roku życia, występuje wprost oszukiwanie, kłamstwo, które dla ochrony własnego interesu rzuca cień podejrzenia na kolegów. — **Wskazuje to na początek zwyrodnienia charakteru;** takie dzieci winny być bardziej troskliwie wychowywane.

W okresie przełomowym — u chłopców między 14 a 16, u dziewcząt między 13 a 15 rokiem życia — wzrasta znowu popęd do kłamstwa i daje się on sprowadzić do następującego motywu. **Działalność wyobraźni jest w tym okresie bardzo bujna,** otrzymuje ona nowe podniety; dzieci starają się przez kłamstwo wzbronić dorosłym przystępu do swego wnętrza, przesłonić nieprawdą wgląd w procesy duchowe, jakie przeżywają.

Jakie istnieją środki, by skutecznie zwalczać kłamstwo u dzieci. Należy tu dokładnie rozróżnić, między kłamstwem socjalnem — mającem na celu pomaganie innym, — kłamstwem asocjalnem — które zmierza do pomagania sobie bez szkodzenia innym — z kłamstwem antysocjalnem — w którem ktoś chce pomóc sobie, zwalając winę na innych.

Dwie pierwsze grupy są mniej groźne, **natomiast ostatnia wymaga stanowczo bardzo wielkiej uwagi ze strony wychowawców.** Przedewszystkiem trzeba rodzicom i wychowawcom wpoić zasadę: **nie dawajcie dzieciom złego przykładu!** Dusza dziecka jest wrażliwa i czuła, popęd naśladownictwa dominuje w wieku dziecięcym. Zły przykałd wypacza dziecko.

„Emocje" amerykańskie

Karmanjola dla burżujów. — Duch maszyny, robotet, opowiada bajkę

Pogrążeni w najrozmaitszych byznesach i gieszeftach po czubki włosów, goniący w błyskawicznem tempie dzień cały za dolarem i zajęci wyłącznie usiłowaniami, aby ten natychmiast porodził drugi dolar, amerykanie pożądają po owym całodziennym szalonym wyścigu wytchnienia, a raczej pobudzenia ich stępiałych na wszystko, prócz interesu nerwów.

Teatry, teatrzyki i kabarety konkurują ze sobą wzajemnie, aby pozyskać sobie taki atrakcyjny wstrząs i prześcigają się w sensacji. Dla znudzonych kinem mieszkańców New-Yorku wprowadziły teatry świetlne, najrozmaitsze dostarczające tych wrażeń tricki w postaci pojedynczych występów i scen zbiorowych.

Oto naprz. jeden z numerów w „Noxa-Theater": Muzyka gra Marsyljankę, po podniesieniu kurtyny na scenie tłum sanculottów otaczający gilotynę. Nie śpiewają oni tej rewolucyjnej pieśni, lecz na jej tle rozlega się ich dzikie wycie i wrzaski coraz głośniejsze coraz bardziej ogłuszające. Banda oberwańców o strasznych pyskach rozwścieczonego motłochu szaleje, upaja się swym własnym rykiem.

I wściekły ten tumult zaczyna tyranizować widownię; byznesmanów poczyna łechtać nieprzyjemny dreszczyk po skórze, damy rzucają niespokojny wzrok na swe ubrylantowane paluszki, gentlemani nerwowo przyciskają prawą stronę swych piersi, gdzie w kieszeni spoczywa portlef z dolarami i książeczką czekową — kurtyna! — Rezultat osiągnięty: było wrażenie!

A oto inny obrazek wystawiony ostatnio w kinie „Paramount". Scena przedstawia coś w rodzaju hali maszynowej; koła rozpędowe, dźwigi, pasy transmisyjne, tłoki wszystko tonie w półmroku krwawych świateł i w zimnych refleksach połyskującej stali. Na tem niesamowitem tle rysuje się postać ludzka — Duch maszyny, robobet, niewolnik maszyny.

Od czasu do czasu ryk fabrycznej syreny głęboki wydech pary... I nagle wszystko to poczyna się poruszać: migają koła, świszczą pasy transmisyjne, pracują tłoki i dźwigi, i porwany tym ogólnym szalonym ruchem budzi się Duch maszyny robotet. Z początku powoli, stopniowo coraz prędzej, aż wreszcie i on wpada w ten piekielny pęd! Ramiona jego kręcą się jak koła, to poczynają ślizgać się tam i z powrotem jak pędzono na porem pary tłoki, tułów wygina się naprzód i w tył, prędzej prędzej, coraz prędzej!..

Wszystko wpada w opętańczy rytm w szatański bieg zębatych kół, niekończących się pierścieni pasów transmisyjnych. Człowiek, robotet zatrca wszystkie cechy ludzkie i sam staje się maszyną.

Widza porywa ten widok nieodpartą siłą, on sam zatraca się na chwilę w tej piekelnej symfonji ruchu i staje się dzieckiem, które zamknięto w ciemnym pokoju..



— Dla mnie, proszę pana, praca jest najlepszym odpoczynkiem.
— To zaraz widać — dlatego pan tak źle wygląda.



— Co się stało z serwisem, który pani pożyczyłem. Obiecała pani nie trzymać go długo?
— To też wcale go nie trzymam: już oddawna jest w lombardzie.

Tysiąc weksli
idzie w Łodzi dziennie do protestu.

Łódź, 13 grudnia.

Na rynku łódzkim od kilku tygodni panuje pewnego rodzaju przesilenie, w związku z czem kupcy spodziewają się licznych protestów wekslowych. Protesty te spodziewane są zwłaszcza przed Nowym Rokiem, w tym bowiem czasie przypada termin płatności weksli długo terminowych.

Wobec tych niewesołych horoskopów nie od rzeczy będzie przytoczyć statystykę zaprotestowanych weksli na terenie całego kraju w ciągu października r.b.

Na pierwszem miejscu pod względem ilości zaprotestowanych w tym czasie weksli stoi Warszawa. Zaprotestowano tam bowiem ogółem 57.615 weksli na sumę 13.369 tys. zł., przyczem przeciętna suma jednego weksla wynosiła 232 zł.

Tuż po Warszawie kroczy Łódź, na terenie której zaprotestowano 25.051 weksli na ogólną sumę 4.898 tys. Przeciętna wartość jednego weksla wyniosła 195 zł.

Z kolei następuje Wilno z 7.686 protestami na sumę 1.333 tys., przeciętna wartość weksla — 173 zł. Po Wilnie wreszcie Lublin z 7.189 protestami na sumę 1.445 tys., przeciętna wartość jednego weksla 201 zł. We Lwowie zaprotestowano 6.333 weksle, w Poznaniu — 4.786, w Częstochowie — 3978, w Krakowie — 3876, w Białymstoku — 3610.

Z miast okolicznych na specjalną uwagę zasługuje Zgierz z 316 protestami na 89 tys. zł. i **Pabjanice z 877 protestami** na 131 tys. zł. **Najmniej protestów w ciągu października zanotowano w Cieszynie, bo tylko 142 na ogólną sumę 54 tys złotych.**

Jeżeli po odliczeniu niedziel, przyjąć że w miesiącu jest tylko 25 dni, wówczas okaże się, że **w Łodzi protestuje się dziennie 1000 weksli o łącznej wartości 200 tys. zł.** Niewesoło... St. A. S.

Podwójne życie sekretarza sądu.
Po pracy zrzucał skromny garnitur i w eleganckim ubraniu jechał do Łodzi.
„Zdefraudowałem pieniądze. Żegnam was".

Łódź, 13 grudnia.

W sądzie pokoju w Konstantynowie zapanowało niezwykłe podniecenie. Sekretarz sądu Jan Habelski nie stawił się do pracy i nadesłał list tej treści:

— **Zdefraudowałem pieniądze. Żegnam was.**

Władze sądowe natychmiast zarządziły rewizję ksiąg. Okazało się, iż Habelski w ciągu czterech lat swej pracy w konstantynowskim sądzie pokoju kradł pieniądze, które wpływały do kasy z opłat sądowych i grzywien, a nawet nie gardził znaczkami sądowemi z podań. Ogółem, jak ustalono, przywłaszczył sobie

3533 zł. 30 gr.

Habelski cieszył się w sferach sądowych doskonałą opinją. Mówiono o nim, iż może być wzorem urzędnika sądowego. Był bowiem bardzo pilny, obowiązkowy, świetnie orjentował się w zawiłej formalistyce sądowej i w ciągu swej czteroletniej pracy nie popełnił żadnego uchybienia. Nikomu więc nigdy nawet przez myśl nie przeszło, iż ten sumienny urzędnik, który zawsze pierwszy przychodził do sądu i ostatni opuszczał jego podwoje, ma na sumieniu

kryminalne sprawki.

Sądownicy nie wiedzieli bowiem, że Habelski prowadzi podwójne życie. Skromny urzędnik sądowy kończąc pracę, codziennie popołudniu

zrzucał z siebie stary, zniszczony garnitur ubierał modne, eleganckie ubranie i w tajemnicy przed wszystkiemi jeździł do

Łodzi.

Miał tu bowiem ścisłe kółko znajomych. Bywał z nimi w lokalach rozrywkowych na libacjach, a głównie grywał z nimi w karty. Gdy miał szczęście w ciągu jednej nocy wygrywał sumy, przewyższające jego roczną pensję, ale zdarzało się często że wstawał od zielonego stolika bez grosza.

Po bezsennych nocach powracał do sądu. Nie znać było po nim zmęczenia i zawsze świetnie wykonywał swe obowiązki.

Wreszcie jednak zdecydował się na stanowczy krok. Zawiadomił listownie władze sądowe o defraudacji i uciekł z Konstantynowa. Władze policyjne po upływie kilku tygodni ustaliły jego miejsce zamieszkania i aresztowały go.

Wczoraj Habelski znalazł się przed sądem. Na sprawie przyznał się do winy i twierdził, iż zdefraudowane pieniądze wydał na kurację. Sąd skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia.

Spadł z wozu pod auto
Woźnica przypłacił katastrofę na szosie śmiercią.

Łódź, 13 grudnia.

Straszne skutki pociągnął za sobą karambol wozu z samochodem ciężarowym na szosie rzgowskiej. Kierowca Piotr Marcinkowski, jadąc z wielką szybkością, nie zdołał ominąć wozu i uderzył weń z całej siły. Woźnica, Wojciech Wrzeszczak, skutkiem zderzenia spadł z wozu i dostał się pod koła samochodu. Marcinkowski nie mógł go sam wydobyć z pod karoserji i był zmuszony pobiec po kilku wieśniaków, pracujących gdzieś w pobliżu. Tymczasem nieszczęśliwy woźnica, przygnieciony samochodem, pławił się we krwi i prezraźliwym głosem wzywał pomocy.

Po kilku minutach wydobyto go wreszcie z pod auta. Miał on zupełnie zmiażdżone obie nogi.

Wezwane pogotowie w groźnym stanie odwiozło go do szpitala, gdzie mimo troskliwej opieki lekarskiej, nazajutrz wyzionął ducha. Marcinkowski został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym znalazł się przed sądem.

Na rozprawie oskarżony twierdził z całą stanowczością, iż wypadek nie nastąpił z jego winy, gdyż dał sygnał, zbliżając się do wozu, a woźnica nie zboczył z drogi.

Świadkowie zeznali jednakże zupełnie inaczej. Oświadczyli oni, że woźnica jechał zupełnie prawidłowo po prawej stronie, natomiast szofer pędził z niedozwoloną szybkością środkiem drogi i nie zważał zupełnie na to, co się dokoła niego działo.

Sąd, opierając się na zeznaniach świadków, skazał Marcinkowskiego na 5 miesięcy więzienia i pozbawił go prawa jazdy.

Krwawa noc poślubna
Tajemnica nie została wyświetlona.

Łódź, 13 grudnia.

Pobrali się z miłości. Kazimierz Strugacz był robotnikiem fabrycznym, ona zaś pracowała w pracowni krawieckiej. Termin ślubu odkładali z miesiąca na miesiąc, gdyż mieli mieszkania. Gdy więc wreszcie wynajęli jakiś skromny pokoik, nic już nie stanęło ich zamiarom na przeszkodzie.

Po uroczystości ślubnej, która odbyła się w mieszkaniu rodziców Strugacza, młoda para udała się do własnego gniazdka.

O godzinie 2-ej w nocy sąsiedzi Strugaczów zostali zaalarmowani przeraźliwemi krzykami. Jednocześnie młoda kobieta w bieliźnie wybiegła na schody. Z twarzy i z rąk spływała jej krew.

— Mąż mnie chciał zamordować — wybełkotała drżącym głosem..

Strugacz zabarykadował się w mieszkaniu i nie chciał nikogo wpuścić. Gdy lokatorzy poczęli kołatać do drzwi, groził im, że zabije każdego, kto przestąpi próg mieszkania. Wezwano policję, która wyważyła drzwi i zabrała Strugacza do komisarjatu.

Do rannej przybyło pogotowie. Doznała ona poważniejszych obrażeń cielesnych.

Dochodzenie policyjne nie ustaliło przyczyny krwawej sprzeczki małżeńkiej. Nie ujawnił jej również przewód sądowy.

— To nasza osobista sprawa — mówił oskarżony Strugacz — przyznaję się, że napadłem na żonę i ją zraniłem... Powodów nie mogę sądowi wyjaśnić.

Strugaczowa, zbadana w charakterze świadka, również nie chciała ujawnić przyczyny krwawej awantury. Sąd skazał Strugacza na 3 miesiące więzienia.

Złodziej okradł mistrza
który — chcąc nie chcąc — musiał odegrać rolę detektywa.

Łódź, 13 grudnia.

Sędziwy patrjarcha złodziejski, 65-letni Władysław Stodolski, zamieszkały przy ulicy Zielonej przyjął do siebie młodszego kolegę po fachu, Antoniego Błuskiego, który nie miał dachu nad głową. Czy można jednak liczyć na wdzięczność ludzką? Błucki, korzystając z nieobecności Stodolskiego, pewnego wieczoru skradł mu dwa ubrania i ulotnił się. Okradziony nie zwrócił się do policji, natomiast sam postanowił wyśledzić Błuckiego i odebrać mu swą własność.

Dopiero po upływie kilku tygodni Stodolski dowiedział się od znajomych, że Błucki zamieszkał u swej kochanki, Gołębówny. Udał się więc pod wskazany adres Błuckiego nie zastał w domu. Oświadczył więc jego damie, że swego czasu pożyczył dwa ubrania i przyszedł je zabrać. Dziewczyna, nie podejrzewając żadnego podstępu, wydała mu garnitury, których jej kochanek jeszcze nie zdążył spieniężyć.

Zdawałoby się, iż w tem miejscu powinien nastąpić finał tej złodziejskiej historji. Błucki nie chciał jednakże wybaczyć Stodolskiemu, iż pozbawił go tych garniturów. Nazajutrz więc złożył mu wizytę i zażądał zwrotu ubrań, grożąc staruszkowi, że go zmasakruje. Starzec nie chciał jednak oddać swej własności. Wynikła zajadła bójka, która pociągnęła za sobą dość poważne konsekwencje.

Stodolski został dotkliwie poturbowany. Zaopiekowało się nim pogotowie. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

W notesie reportera.

Kowalskiemu Herminowi (Podmiejska 12), skradziono z mieszkania garderoby i bielizny ogólnej wartości 488. zł.

Biegarskiego Stanisława (Rajtera nr. 5), pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież 3 kaczek z wozu.

Wyszkowska Marjanna, służąca, skradła parę bucików i dewizkę od zegarka, ogólnej wartości 400 zł., Wyżnikiewicz Marjannie (Młynarska 31).

Kirichen Rajnold (Bazarna nr. 5), skradł owoców na sumę 13 zł. Ickowi Kacowi (Franciszkańska 7).

Kistenbergowi, zam. w Kaliszu przy ulicy Ogrodowej 9, skradziono zegar ścienny, wartości 120 zł.

Centkowskiej Jadwidze, zam. przy ulicy Wólczańskiej 123, służąca Zacharczuk Katarzyna, skradła pierścionek, wartości 50 zł.

Gołębiowski Jerzy (Łagiewnicka nr. 6), przywłaszczył sobie 50 zł. powierzone na remont mieszkania, Wyżykiewicz Marjanny (Młynarska nr. 31).

Krwawa bójka.

W bramie domu przy ulicy Wschodniej 2 w dniu wczorajszym wynikła krwawa bójka, w czasie której został dotkliwie poturbowany 23-letni Jakub Szerer ze Zduńskiej Woli. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie nieprzytomnym przewiozło go do zborni miejskiej.

Samobójstwo.

Wczoraj targnął się na życie 30-letni Feliks Adamski, zamieszkały przy ulicy Abramowskiego 12, wypijając znaczną dozę jodyny. Wezwane pogotowie w stanie dość ciężkim pozostawiło go pod opieką rodziny.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Nagły zgon.

W sklepie spożywczym Rywki Tichenbaum przy ulicy Wschodniej 45, zmarł nagle Abram Wajnberg, zamieszkały przy ulicy 6-go Sierpnia 32. Pogotowie nie ustaliło przyczyny zgonu. Zwłoki zmarłego zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Przez monokl.

O ILE...

Młody wdowiec zamawia w kwiaciarni wieniec żałobny z czarną wstęgą i objaśnia:

— Napisze pani na wstążce złotemi literami: „Spoczywaj w spokoju", tak, żeby napis zajął całą wstęgę, i „Zobaczymy się w niebie", o ile starczy miejsca.

MIODOWY MIESIĄC.

— Czy to prawda, mój drogi, że owce są głupie stworzenia?

— Tak jest, moja owieczko.

RADA LEKARSKA.

— A przedewszystkiem nie powinien pan pić. Skraca pan tem sobie życie o połowę.

— Ale za to wszystko widzę podwójnie!



Krótko i węzłowato.

Pewne towarzystwo zabawiało się grą w pokera. W trakcie gry jeden z graczy dostaje nagle ataku serca i przy stole umiera.

Zrozpaczony gospodarz nie wie co począć i zwraca się do reszty panów z rozpaczliwą miną:

— Panowie!... To okropne!... Co teraz będzie?...

Na to jeden z graczy:

— Trudno... Dobieramy szóstki...

***

Dwaj złodzieje po dokonanej kradzieży dzielą się łupem.

— Ty, Franek, jak leży na mnie ten garnitur?...

— Świetnie!... — odpowiada Franek. — Ukradłeś go „fajn" podług miary!...

***

W Grand-Cafe przy stoliku rzekł do niej:

— Pani wygląda uroczo!... Z każdym dniem staje się pani piękniejsza...

— Tak... — odpowiada jego partnerka — Heli rzekł pan niedawno to samo...

— Owszem, nie przeczę, ale wtedy dni były dłuższe!...

***

Franuś zmawia wieczorny pacierz. W czasie modlitwy siostrzyczka połechtała go w piętę. Franuś wstaje i powiada:

— Panie Boże, przepraszam cię bardzo na chwileczkę, ale muszę najpierw załatwić się z tą smarkatą...

***

Jerzyk wraca z meczu.

— Dlaczego tak późno? — pyta matka.

— Mieliśmy wypadek — odpowiada „sportowiec". — Była gęsta mgła, więc graliśmy całą godzinę w piłkę nożną i nikt nie zauważył, że piłka gdzieś zginęła...

Kto wygrał

w pierwszym dniu ciągnienia 2 klasy 18 lot. państw.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 2 klasy 18 loterji państwowej główniejsze wygrane padły:

75.000 zł. na nr. 60643.
10.000 zł. na nr. 169271.
5.000 zł. na nr.: 38089, 43185.
2.000 zł. na nr.: 54794, 61698, 96844.
1.000 zł. na nr.: 38748, 44345, 49370.
600 zł. na nr.: 142269, 153745.
500 zł. nr. 46480, 68199, 81388, 114983 127915.
400 zł. na nr.: 29197, 70860, 84293, 87517, 95185, 133144, 142572, 142957, 144657, 152125, 170016, 173688.
300 zł. na nr.: 7749, 9889, 10172, 15872, 25917, 28058, 32194, 36510, 41772, 45861, 57629, 84906, 101201, 107915, 109800, 112592, 116075, 117205, 120224, 120897, 133467, 141075, 152800, 153854, 155285, 162336, 165050, 172351, 174427.

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, 13-GO GRUDNIA.

11.56—12.05 — Sygnał czasu z warszawsk. obserwatorjum astronomicznego, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.05—12.30 — Odczyt org. staraniem M. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t. „W kraju miłościwie panującego Mikada — Japonja" — prof. Fel. Kotowski. 12.30—14.00 — 5-ty koncert szkolny z Filharmonji organizowany przez wydz. ośw. i kultury mag. m. st. Warszawy, wespół z P. R. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.45—16.00 — Komunikat L.O.P.P. 16.00—16.55 — Muzyka płyt gramofonowych. 17.10—17.35 — Wśród książek — Przegląd najnowszych wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 17.35—18.00 — Kącik dla kobiet — p. Marja Ankiewiczowa. 18.00—19.00 — Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.56—20.00 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego. 20.05—22.30 — Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki" — prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 — Muzyka żydowska. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Bronisława Szulca, M. Kusewicki (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie komunikat teatrów miejskich. 22.00—22.05 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu Bristol. Orkiestra pod kier. A. Golda i J. Petersburskiego.

Muzyka porcelanowych dzwonów.



W mieście Meissen, słynnem z wyrobów porcelanowych, została umieszczona na wieży ratuszowej gra dzwonów, odlanych z porcelany. Porcelanowe dzwony wydzwaniają w odstępach godzinnych piękne melodje, oznajmiając w ten sposób czas.

„Wesołe mandolinistki"

czyli

„wesele ojca Kowalskiego w Płocku" za jedne 20 groszy w Łodzi.

Łódź, 13 grudnia.

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu o dziwach i cudach z dziedziny łódzkiego handlu ulicznego, przytaczając cały szereg dosadnych przykładów, ilustrujących pomysłowość naszych sprzedawców. Wymieniliśmy wówczas kilka przedmiotów, stanowiących główny towar sprzedawców ulicznych j. np. „samoszyjące igły", „płyn, który wszystko skleja" itd.

Do serji tych monumentalnych artykułów ulicznych przybył nowy okaz z dziedziny„ poezji.

Warto bliżej mu się przyjrzeć.

Przed bramą domu przy ul. Piotrkowskiej 17 stoi jakiś młodzieniec, który wykrzykuje od kilku dni z przerwami nocnemi:

— Wesele ojca Kowalskiego w Płocku! Wesołe mandolinistki!.. Za jedne 20 groszy!..

Młodzieniec trzyma w ręku plikę zapieczętowanych kopert. Otacza go tłum ludzki. Co chwila ktoś wyciąga rękę z dwudziestogroszową monetą, bierze kopertę, chowa ją do kieszeni, wchodzi do bramy, staje w kącie, by go nikt nie widział, i powoli, ostrożnie otwiera tajemniczą kopertę...

Po sprawdzeniu zawartości koperty wychodzi z bramy z głupią miną i z przykrem uczuciem, że go „nabrano".

Dla ciekawości kupiliśmy za „jedne 20 groszy" tajemniczą kopertę.

Widniały na niej dwa napisy:

— „Wesele ojca Kowalskiego w Płocku" i „Wesołe mandolinistki".

Otwieramy kopertę. Wewnątrz znajdujemy pocztówkę, na której wydrukowane są z obydwóch stron dwa wiersze.

O wartości tej „poezji" zaświadczyć mogą następujące próbki:

— „Ślub mistyczny" to jest śliczny
Tak jak dawiniej raj
Nie w Otwocku tylko w Płocku
Cuda działy się.
Więc nie zwlekać i nie czekać
To wesele aj, aj, aj,
Tam w klasztorze w nocnej porze
Dźwięk mandolin śle".

Przypuszczamy, że to wystarczy, za jedne 20 groszy „nieprawdaż"?..

(—)

Bilet kolejowy—darmo.

„Królowie kolejowi" ratują się jak mogą przed plajtą.

Olbrzymi ruch autobusowy na znakomitych szosach amerykańskich **podcina znacznie dochody „króli kolejowych".** Gdyby nie zamortyzowanie się już kompletne urządzeń i taborów kolejowych, wiele linji należałoby zamknąć jako nierentujące się. Kierownicy trustów kolejowych czynią gwałtowne wysiłki, aby przypomnieć obywatelstwu, iż kolej jeszcze istnieje i jazda nią może być wielce przyjemna oraz tania.

Jako taki środek reklamowy na krótszych linjach turystycznych i wycieczkowych, wprowadzono t. zw. „tanie dni". Kto wykupi w tym dniu bilet do jakiejkolwiek miejscowości, otrzymuje powrotny bezpłatnie. Poza tem między posiadaczy biletów jeszcze w czasie jazdy rozlosowywane są podarki, w postaci kuponu na bilet, wzgl. kilka biletów do wysokości 10 dolarów. Kupon ten jednak musi zostać zużyty w przeciągu miesiąca.

Reklama ta okazała się skuteczną. W „tanie dni" pociągi kursują natłoczone niczem w Europie, — w następnych dniach jednak znów świecą pustkami.

Jedynie chętnie jeżdżą jeszcze pociągami zakochane pary, które w rogu pustego przedziału dowoli mogą flirtować. Konduktorzy mają surowy nakaz zachowywania jak największej dyskrecji i broń Boże natrętną ciekawością nie zrażania klijenteli.

Pokier na lekcji.

Nauczyciel grał w karty z uczniami.

W jednej z prywatnych szkół w Pradze Czeskiej przedstawił się jej dyrektorowi jakiś około 35 lat mogący mieć jegomość i oświadczył, że jest nowo mianowanym nauczycielem religji, przyczem dodał, że dekret odnośny ma mu być nadesłany wkrótce.

Profesor ten rozpoczął wykłady, ale po niedługim czasie zyskał sobie pomiędzy kolegami niezbyt przychylną opinję, gdyż nie było nauczyciela, któregoby ten nowy wykładowca nie naciągnął na pożyczkę.

W tych dniach inspektor tej szkoły zjawił się niespodziewanie w klasie, gdzie właśnie odbywała się lekcja religji i zastał pana profesora rżnącego w karty z swemi elewami.

Jak wykazało dochodzenie, pedagog ten stale podczas swych wykładów grywał z uczniami w karty na pieniądze, tłomacząc im, że umiejętność gry w pokiera czy w bridga bardziej im się w życiu przyda niż nie mająca żadnego praktycznego zastosowania nauka religji.

Oszust ten, rozumie się, nie posiadał żadnego dyplomu i został aresztowany.



„Jojne Firułkes"

Premjera w Teatrze Popularnym.

„Jojne Firułkes", dalszy ciąg „Małki Szwarcenkopf", napisany został przez Gabrjelę Zapolską z pewnością nie tak dalece pod wpływem tego wewnętrznego przymusu, który u twórców dzieł literackich zwie się „natchnieniem", jak — z racji ogromnego powodzenia „Małki".

Sięgnąwszy do dziedziny tematów żydowskich, Zapolska zdobyła tak niebywały sukces teatralny, iż nic dziwnego, że skusiła się na popróbowanie „dalszego ciągu" tego sukcesu...

Ale — to pisanie bezpośrednio „na sukces" zemściło się nieco... O ile „Małka Szwarcenkopf" posiada — obok wielkich wartości czysto teatralnych — również niepoślednią, chociaż obecnie już myszką trącącą wartość literacką — „Jojne Firułkes" jest tylko ckliwem, na sentyment spekulującem sztuczydłem, obliczonem jedynie na efekt...

Ta płytkość z punktu widzenia literatury nie wyklucza jednak, że i ten dramat Zapolskiej jest ogromnie „widowiskowy". Niewątpliwie jest zrobiony z świetną, „fachową" znajomością sceny, zawiera pierwszorzędne efekty, teatralne, zajmuje i bawi widza. Zbyt wielką mistrzynią sceny była Zapolska, aby nawet na płytkiej podstawie literackiej nie stworzyć dramatu ciekawego, dobrze z punktu widzenia wymogów teatralnych zbudowanego.

Widowisko jest więc — mimo powyższe zastrzeżenia — ciekawe i efektowne, tembardziej, że jest pierwszorzędnie wystawione i grane. Z dobrych ról czynią należyty użytek p.p. **Zielińska** (świetna, znana już z „Małki" wielce reolistycznie odtworzona Jenta!) **Tartakowicz** (pełem rzewnego sentymentu Jojne) **Wermisówna** — bardzo dobra Mozesa — oraz Openówna, wyrazisa, pełna charakterystycznej swady Gusta.

Reszta zespołu dostosowała się w pomniejszych rolach do wysokiego poziomu całości. Widowisko, wyreżyserowane przez dyr. Pilarskiego w duchu konsekwetnie realistycznym, przyjmowane jest bardzo serdecznie przez tłumy publiczności, wypełniającej co wieczór szczelnie widownię teatru Popularnego.

Do powodzenia przyczynia się w niemałym stopniu ilustracja muzyczna D. Bajgelmana, doskonale w nastroju zastosowana do całości. Z.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Karol Adwentowicz kończy już swe gościnne występy.

Dziś, w czwartek, jutro o godzinie 4,30 po południu dla młodzieży po cenach najniższych, w sobotę wieczorem i w niedzielę o godzinie 4 popołudniu po cenach popularnych wystąpi ten znakomity artysta w „Kupcu Weneckim" grając popisową rolę Szajloka.

DLA NAJMŁODSZEJ DZIATWY.

W niedzielę o godzinie 12 w południe dla naszych milusińskich wystawia Teatr Miejski barwną, efektowną 3-aktową bajkę „Długonosy Karzełek i Królewna Gąska".

Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł 50 gr. do nabycia w Kasie Zamawiań w Cukierni Gostómskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w czwartek, jutro, w piątek, w sobotę wieczorem i w niedzielę o godz. 5 po południu po cenach zniżonych „Czy Konstancja słusznie postępuje?" z L. Barwińską w roli tytułowej.

WYSTĘPY MALICKIEJ I WĘGIERKI.

Wkrótce rozpoczną się występy Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki.

Para świetnych tych artystów wystąpi w teatrze kameralnym w koncertowo przez siebie intepretowanej, słonecznej komedji Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc" oraz w teatrze miejskim w wybornej 3-aktowej komedji Roberta Bracco „Prawdziwa miłość".

Z TEATRU „ARARAT".

Pogoda i radość, oto są główne cechy obecnego sprawnie zbudowanego programu p. n. „Łatki". Niezmiernie interesująco przedstawiają się tak świetne numery, jak „Nocturn", „Bałebatysz", „Nosiwoda", „Żona lub kochanka" i t. d.

Dziś i codziennie 1 przedstawienie o godz. 9.30 wiecz.

LUNA

Dziś wspaniała premjera!

Nasza znakomita rodaczka pełna wdzięku i humoru **LYA MARA** jako

MARY LU w najnowszej i najlepszej swej kreacji realizacji Fryderyka Zelinka



„Książęta na wygnaniu"

Błyskotliwy dramat na tle przygód ślicznej emigrantki rosyjskiej.

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Teodora Rydera.

Początek przedstawień o godzinie 4-ej po poł., w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godzinie 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w soboty i niedziele od godziny 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Młode ciało nie wraca.

Można odmłodzić tylko duchowo — mówi dr. Woronow.

Słynny chirurg dr. Woronow przygotowuje obecnie światu nową niespodziankę, która u wielu zwolenników operacyj odmładzających wywoła uczucie zawodu i rozczarowania.

Mianowicie apostoł odmłodzenia oświadczył, że jego przeszczepiania gruczołów są w gruncie rzeczy czems zupełnie innem, aniżeli się mniema powszechnie.

Chodzi bowiem tutaj o odmłodzenie przedewszystkiem ducha i umysłu, nie zaś ciała.

— Nie sądzę — powiada dr. Woronow — **aby wysiłkom wiedzy udało się kiedykolwiek zawrócić koło czasu.** Przypuszczenie, że ze starych można robić młodych jest fantastycznem, o ile ma się na myśli energje fizyczne.

Błędnem jest mniemanie jakoby starzy ludzie pragnęli odmłodzenia tylko ze względów fizycznych. Takich jest zaledwie 5 procent.

Bardzo rzadkiem jest wypadek, aby ludzie w ciągu swego życia rozwijali jedną tylko stronę swej natury. Zdarza się to tylko u ludzi anormalnych. Według moich doświadczeń i obserwacyj ludzie, którzy żyli w całej pełni, nie odczuwają wcale chęci powrotu w spieniony nurt młodzieńczego życia.

Dr. Woronow zapytany czego sobie naprawdę życzą jego pacjenci odparł:

— Jest wielu mężczyzn i wiele kobiet, którzy doszedłszy do pewnego określonego wieku odczuwają, że mogliby rozwijać jeszcze żywą działalność duchową, gdyby tylko ciała ich doznały pewnej podniety. W kołach intelektualnych pełno takich ludzi... Są to lekarze, adwokaci, artyści, aktorzy, literaci... Nie chcą oni odmładzać się, ale pragną spotęgowania sił żywotnych swego umysłu.

Tym pragnieniom można zadość uczynić przy pomocy metody przeszczepiania gruczołów...

Właściwie nie odmładza się wcale tych ludzi, a jeżeli czasem cera ich staje się świeższą, to jest to tylko czysty przypadek. Cały wynik operacji polega na tem, że pacjent może rozwijać swoje siły intelektualne i uczuciowe, nie odczuwając rozstroju organizmu fizycznego.

Jak spalono dokument tchórzostwa Wilhelma II.

Wychodzący w Amsterdamie dziennik „Telegraaf" ogłasza interesujący szczegół z życia zmarłego niedawno admirała floty niemieckiej Scheera. Oto w październiku 1918 r. flota niemiecka otrzymała rozkaz zaatakowania floty angielskiej. Położenie Niemców było wówczas tak beznadziejne, że admirał Scheer zgodził się na atak tylko pod tym jednym warunkiem, iż sam cesarz Wilhelm towarzyszyć mu będzie na pokładzie admiralskiego okrętu.

Wilhelm zgodził się na propozycję swego admirała i oświadczył dosłownie, że „nie mógł nawet marzyć dla siebie o wznioślejszej śmierci i że będzie szczęśliwy i dumny, gdy zginie na czele swej floty w ostatniej chwalebnej próbie obrony wolności i honoru".

Gdy jednak wszystkie przygotowania do ataku na flotę angielską zostałł ukończone, admirał Scheer otrzymał w ostatniej chwili pismo od cesarza z usprawiedliwieniem, iż ten nie może „z powodu nieprzewidzianych okoliczności" wziąć osobiście udziału w ataku floty niemieckiej. „Admirał Scheer — kończy swą opowieść „Telegraaf" — podarł ów list cesarski na drobne kawałki i spalił je natychmiast, aby dokument tchórzostwa Wilhelma nie został ujawniony światu.

„OAZA" (Gmach Filharmonji) Narutowicza 20

Rendez-vous wytwornej Łodzi.

Codziennie

Od 10 rano Śniadanka gorące

SMACZNE OBIADY

Podczas obiadu od godz. 2 do 4 po poł.

KONCERT ORKIESTRY

Wieczorem

DANCING — — Występy artystyczne

HENIO DOMAŃSKI Znakomity humorysta

DUET MEREWIL Tańce ekscentryczne

RENA SULIMIERSKA Tańce klasyczne

WERLIŃSKA Pieśniarka

NAŁĘCZÓWNA Tancerka.

— — Wykwintna kuchnia. — —

CENY PRZYSTĘPNE.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz Kalectwa i śmierci.



68)

Inspektor wyskoczył pierwszy na peron. Za nim dwaj komisarze.

W tej samej chwili zawiadowca stacji dał znak ręką i pociąg, stojący na piątym torze ruszył.

— Prędzej! — krzyknął inspektor. — Do ostatniego wagonu!...

I rzucił się pędem w stronę odjeżdżającego pociągu. Dwaj komisarze policji biegli za nim. Służba kolejowa dawała im znaki, by się zatrzymali.

— Stać!... Stać!... — Krzyczeli konduktorzy. — Nie wolno!... Stać!...

Żaden z nich nie zwracał jednak uwagi na te nawoływania.

Pędzili na oślep. Inspektor wskoczył na stopień ostatniego wagonu i otworzył drzwiczki. Za nim wskoczyli komisarze.

— Zatrzymać pociąg! — krzyknął inspektor, gdy znaleźli się w wagonie. — Prędzej!... Hamulec!...

Jeden z komisarzy pociągnął rączkę. Pociąg gwałtownie zatrzymał się.

— Nie wysiadać! Zamknąć drzwi! — rozkazywał inspektor.

W pociągu powstała panika. Wszyscy rzucili się do okien.

— Uciekł!.. Uciekł!... — rozległ się w pociągu jakiś głos kobiecy. — Policja!... Trzymać go!..

Inspektor i komisarze policji pobiegli w stronę przedziału skąd rozległy się krzyki.

— Kim pani jest?.. Kto uciekł?.. — zapytał inspektor, zwracając się do młodej niewiasty, stojącej pośrodku przedziału i wskazującej na otwarte drzwi z drugiej strony wagonu.

— Ojciec Sergjusz uciekł!... — odparła dziewczyna. — O, tam!.. Ucieka!

Wskazała przytem na jakąś postać uciekającą przez pola.

Inspektor pobiegł we wskazanym kierunku wraz z komisarzem, przyczem drugi komisarz pobiegł na dworzec, by wezwać pomoc policyjną.

Zosia (ona bowiem **wskazała policji kierunek, w którym** uciekł przestępca) wyszła z pociągu i udała się na stację, gdzie usiadła przy stole, z trudem opanowując wzruszenie.

Tymczasem inspektor z komisarzem biegli przez pola, goniąc ojca Sergjusza. Przestrzeń, dzieląca policję od uciekiniera, była zbyt wielka, by można było liczyć na pomyślny rezultat pościgu.

Po piętnastu minutach szalonej gonitwy inspektor oparł się o przydrożne drzewo i rzekł:

— Nie damy rady... Trzeba zaczekać.. Ten łotr ukrył się w lesie... Osaczymy go... Nie wymknie się nam, bądź pan spokojny...

Po upływie dziesięciu minut przybyły dwa oddziały konnej policji i auto z przedstawicielami władz bezpieczeństwa publicznego.

Po krótkiej wymianie zdań inspektor objął komendę nad akcją śledczą i wydał pierwsze rozkazy:

— Zaalarmować wieś za lasem... Wszystkich chłopów ściągnąć i rozstawić na krańcach lasu... Dziesięciu policjantów niech się uda w głąb lasu na zwiady... Przeszukać dobrze cały las..

Policjanci spełnili rozkaz.

— A to łotr!... — burknął inspektor zwracając się do jakiegoś wyższego urzędnika policyjnego. — W mig się zorjentował w sytuacji i zwiał... A to bestja!....

Zapadał wieczór. Jeden z policjantów wrócił i zdał raport:

— Przeszukałem południowo - zachodni kraniec lasu. Nic podejrzanego nie zauważyłem. Nikogo nie spotkałem...

— Dobrze... — odparł inspektor. — Chłopi przybyli?...

— **Tak jest panie** komendancie..

— Pilnują?...

— Tak jest...

— Latarki macie?...

— Mamy...

Nagle rozległ się huk, który głośnym echem odbił się po całym lesie.

Po chwili strzały powtórzyły się.

— Złapali!. — Krzyknął inspektor. — Zapalić światła!

Policjanci wyciągnęli latarki i oświetlili drogę.

— Broń w pogotowiu! — rzucił krótki rozkaz komendant.

Strzelanina nie ustawała.

— Prędzej! naglił komendant obławy.

Huki stawały się coraz głośniejsze coraz wyraźniejsze.

Między drzewami zamajaczyła jakaś sylwetka ludzka.

— Stać! Kto tam? — zapytał inspektor.

— Policja! — odparł głos mężczyzny.

Snop jasnego światła padł na tajemniczą postać. Za jednem z drzew stał policjant, strzelając z rewolweru.

— Gdzie on jest?.. — zapytał inspektor, zwracając się do policjanta.

— Wpadliśmy na jego ślady... — odparł policjant. — Uciekł... Zaczęliśmy strzelać... Odpowiedział kilku strzałami i zbiegł... Ukrywa się gdzieś w pobliżu...

— Zgasić światła! — padł rozkaz.

W lesie zapanowała nieprzenikniona ciemność. Od czasu do czasu z za drzew rozlegały się huki strzałów rewolwerowych.

Inspektor wydał po cichu rozkaz.

— Strzelać w górę... Dwuch niech uda się na zwiady... Ale ostrożnie... Czołgać się po ziemi...

Dwaj policjanci położyli się na ziemi i zaczęli posuwać się w głąb lasu.

Strzelanina nie ustawała, lecz policjanci, chcąc zmylić czujność przestępcy, strzelali w górę.

Nagle w głębi lasu rozległ się strzał a po chwili głośne jęki.... (D. c. n.).

CASINO

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Pełną pikanterji i sensacyjności karjerę przepięknej warszawianki, faworyty ostatniego z Romanowych, przedstawia najwspanialszy sowiecki film

PRIMABALERINA MIKOŁAJA II

Główne role kreują: **Stefan Kuźniecow** w roli cara oraz fascynująca słowiańska piękność **B. Kuindżi** - w roli primabaleriny.

Orgje i skandale dworu carskiego. Barwny i hulaszczy świat arystokracji rosyjskiej. Pikantne epizody intymnego życia samodzierżcy Wszechrosji czynią film ten prawdziwie kolorową sensacją.

Orkiestra pod kierunkiem L. Kantora. **Początek seansów o godz. 4.30 po poł.**

SPLENDID

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

„Jad Miłości"

Walka dwóch braci o kobietę.

Wstrząsający dramat, w którym tryumfują najpotężniejsi artyści świata:

Bożyszcze kobiet **RAMON NOVARRO, Joan Crawford, Ernest Torrence, Anna May Wong.**

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

MIMOZA

Dziś i dni następnych!

Mistrz maski słynny i niezrównany **Emil Jannings** w jedynej swojej nadzwyczajnej kreacji.

„NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK" Emil Jannings i partnerka jego PHILLIS HAVER w obrazie powyższym, swoją wirtuozowską grą przechodzą samych siebie

Następny program: **Apasze Paryscy.**

Wkrótce przyjeżdża do Łodzi

CYRK WOLFSONA

Najnowsza sensacja stolic europejskich

PRODUKCJA 1928/29 ROKU.

Wspaniałe, pełne brawury sceny cyrkowe!
Olśniewające sceny baletowe!
Niewidziana tresura dzikich zwierząt!

Wyświetlać będziemy w kinie

SPLENDID.

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25.
Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

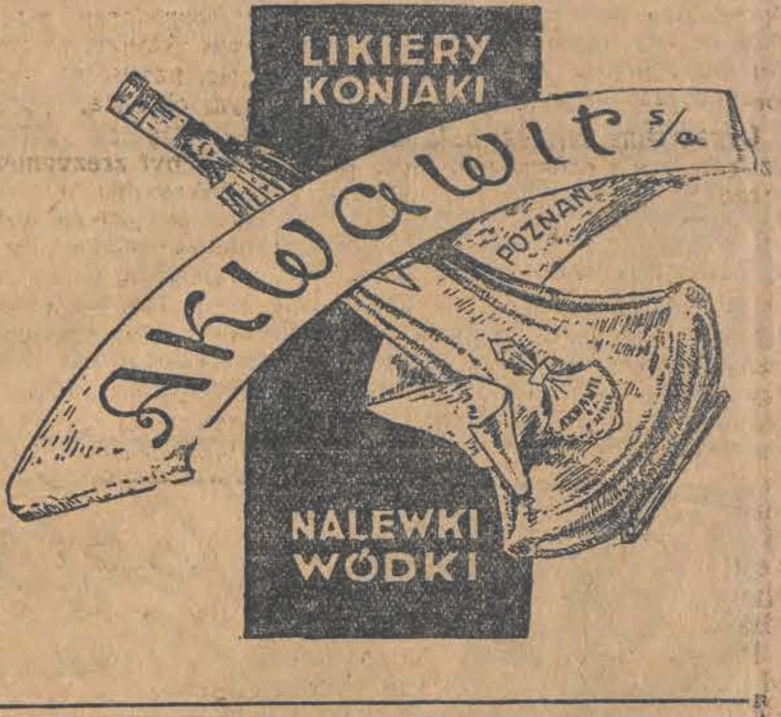
Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5**
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.



Ważne dla Pań!

Po gruntownie przeprowadzonym remoncie

Specjalny Salon Damski

Były pracownik firmy Hołodyniak **Stanisław i Safjan**

Zielona 5, Tel. 45-28.

Spłaty! Okazja! Spłaty!

Duży wybór **OBRAZÓW** ręcznie malowanych

Reprodukcje krajowe i zagraniczne

oraz LUSTRA i oprawa RAM

— w firmie —

A. Przybycina, Łódź Konstantynowska 32 róg Gdańskiej.

Primeros PREZERWATYWY ..?

Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higjeniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakterjolog. serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i u optyków.

NA SEZON ZIMOWY!

Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze i według najnowszych fasonów poleca **na spłaty miesięczne i tygodniowe**

Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej

Z. GLIKSMAN, Główna 1.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 30

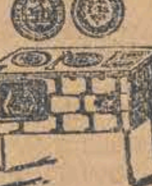
Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.
Tel. 55-52

Przyjmuje od 10—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.



Wytwórnia

Piecy i Kuchenek

przenośnych nagrodzona srebrnym medalem.
„KOŹMINEK"
Główna 51 tel. 7-05

Na raty i za gotówkę

Zakład tapicerski

B ci Gabałów

Nawrot Nr. 8.
poleca w dużym wyborze na dogodnych warunkach, otomany, tapczany, kozetki, fotele, krzesła, stoły, garniturki, trema, łóżka, oraz przyjmuje zamówienia, wykonanie solidne i punktualne.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Dr. med.

ST. BIBERGAL

Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.
W niedz. od 10—12

Doktór **KLINGER**
Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową.
Andrzeja № 2
telefon 32-28.
Godz. przyjęć: od 1.30—2.30, dla Pań od 6—8 dla Panów
W niedziele i święta od 10—12.

Lekarz-Dentysta

JAKuB ROTENBERG

Piotrkowska 79, (IIa brama)
Al. Kościuszki 22 I p., front
tel. 64-24.

Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej.**

Wschodnia 72 m. 19

Zagubiono weksel na zł. 100 płatny 28|II 1929 w Łodzi z wystawienia Stanisława Zahn na zlecenie N. Bialik. Weksel niniejszy zostaje unieważniony. Zeligman Piotrkowska 114.

Terminatorzy poszukiwani do pracowni waliz. Zgłaszać się R. Adam Leszno 52.

2 sale 20x5 mtr. do wynajęcia pojedyńczo lub razem. Pomorska 128 F. Kart

Obuwie, firanki, swetry, bielizna manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15, I-e piętro front.



Herta wiedeńska

chce grać z Ł.K.S-em.

Jak się dowiadujemy pod adresem Zarządu ŁKS. wpłynęła oferta z wiedeńskiego klubu I-ej Ligi, znanej już w Łodzi Herty z propozycją rozegrania w Łodzi w kwietniu lub maju dwóch spotkań towarzyskich. Jak się jednak dowiadujemy Zarząd ŁKS. z oferty tej nie skorzysta, natomiast stara się nawiązać kontakt z innemi drużynami zagranicznemi dotąd w Łodzi nieznanemi.

Doniosła uchwała

Polskiego Zw. Lekkoatletycznego.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Pol. Zw. Lekkoatletycznego zapadła ważna uchwała podziału zawodników na klasy. Do tej pory nie wiadomo dlaczego dzielono na klasy kluby. Niewłaściwy ten system okazał się b. niedogodny. Ostatnio postanowiono przeprowadzenie podziału zawodników na klasy ABC., według osiągniętych wyników, przyczem przesunięcia do klasy wyższej będą uwzględnione tylko po zatwierdzeniu wyników. Młodzież do lat 17 tworzyć będzie osobną klasę „młodzików".

Uchwała ta wejdzie w życie już w roku przyszłym lecz nie dotyczy kobiecej lekkoatletyki. Panie należeć będą w roku przyszłym tylko do jednej klasy. Jak wiadomo system podziału zawodników na klasy jest już od dawna stosowany w narciarstwie i okazał się bardzo wygodny. Podobny podział w lekkiej atletyce przyczyni się do podporządkowania systemu organizacyjnego klubów lekkoatletycznych.

Triumph--moralnym mistrzem Polski

Młody łódzki zespół piłki koszykowej odniósł walne zwycięstwo w Poznaniu, zwyciężając najsilniejsze zespoły krajowe.

(Specjalnie dla „Expressu" napisał uczestnik ekspedycji łódzkiej.)

Jak już donosiliśmy w onegdajszym „Expresie", bawiący dn. 8 i 9 b. m. w Poznaniu S. S. Triumph odniósł walne zwycięstwo w urządzonym przez poznański A. Z. S. turnieju piłki koszykowej.

W Poznaniu turniej oczekiwany był z niezwykłem zainteresowaniem, okazało się bowiem, że drużyna Triumphu cieszy się na gruncie poznańskim ogromnym mirem i uważana jest za najlepszy zespół piłki koszykowej w Łodzi.

Zarówno ambitna drużyna A. Z. S., jak też pewny siebie mistrz Polski „Czarna Trzynastka", odstąpić musieli drużynie łódzkiej pierwszeństwo oraz moralny tytuł mistrza Polski.

Organizacja turnieju była wzorowa. Przygotowania prowadzone były przez zarząd A. Z. S. bardzo starannie, bo w doniosłym celu, by zwolenikom tej gałęzi sportu sprawić miłą niespodziankę i przyczynić się do rozpowszechnienia tego sportu, stosunkowo mało popularnego w Poznaniu. Przedwstępna praca Zarządu A. Z. S. przyniosła też w rezultacie nadspodziewany wynik. Zapowiedziana impreza ściągnęła do stadjonu sportowego większą ilość gości, rekrutujących się przeważnie ze studentów, młodzieży szkolnej i wojskowych. Z niezwykłem ożywieniem omawiano wystąpienie znanej jedynie z gazet i reklamy drużyny łódzkiej.

Pierwszym przeciwnikiem łodzian, był zespół A. Z. S-u, drużyna która dzięki b. delikatnej i fair prowadzonej grze zyskała sobie w ostatnich czasach w sferach sportowych Poznania niezmierny rozgłos.

Po przedmeczu dwuch drużyn szkolnych zjawia się pierwsza na boisku drużyna Triumphu, przyjęta gromem oklasków. Tuż za nią wbiega A. Z. S., drużyna młoda, wywierająca już na pierwszy rzut oka b. miłe wrażenie.

Po krótkiem a serdecznem przywitaniu, rozpoczyna się z miejsca zacięta gra, przeplatana ciekawemi momentami i kombinacjami. Znajomość boiska przyzwyczajenie do rażącego oświetlenia oraz przystosowanie się do niedbale i prowizorycznie przymocowanych koszy, przyczynia się początkowo do przewagi jaką uzyskuje A. Z. S. w pierwszej połowy 13:6 dla A. Z. S-u.

Jednakowoż pierwsze 20 minut służyły Triumphowi jedynie do zorjentowania się w sytuacji, przystosowanie się do nieprzepisowych koszy oraz zaznajomienie się z systemem gry przeciwnika, to też w drugiej połowie Triumph stopniowo przejmuje inicjatywę i dzięki niezwykłej wytrzymałości i hartowi wyrównuje stosunek bramek. Po przepisowym czasie ostateczny wynik zawodów brzmi 26:26. Zarządzono dogrywkę i dopiero teraz rozpoczyna się gra zacięta i ambitna. Szala zwycięstwa przechyla się to na jedną, to na drugą stronę, aż tuż przed końcem wynik znów wyrównany i już zdawało się, że dogrywka nie da rozstrzygnięcia. Dopiero na minutę przed końcem, atak Triumphu przebija się zręcznym manewrem przez linję obrony gospodarza i umieszcza naspodziewanie piłkę w koszu. Burza oklasków przerywa na chwilę dalszy ciąg gry i dwukrotny gwizdek sędziego oznajmia koniec meczu, zakończonego zwycięstwem Triumphu 34:32. Następnego dnia dopiero łódzki zespół zmierzył się z mistrzem Polski — drużyną „Czarnej Trzynastki".

Gospodarze wystąpili w najsilniejszym składzie ze znanym Bakerem na czele, natomiast łodzianie z rezerwowym obrońcą, ponieważ jeden z graczy, wskutek doznanej kontuzji zmuszony był zrezygnować z gry.

Wszystkie te okoliczności musiały więc w mistrzu wzbudzić niezmierną pewność siebie oraz słuszną nadzieję zwycięstwa.

Gra rozpoczęła się w bardzo ostrem tempie, narzuconem przez „Czarną Trzynastkę".

Słabsza napozór drużyna nasza ograniczała się początkowo do defenzywy, starając się za wszelką cenę przerzucić punkt ciężkości gry na stronę przeciwnika. Triumph zaczyna systematycznie i głęboko przemyślaną kombinacją wprowadzać mistrza w niepokój.

Dopiero po przeszło dziesięciominutowem zmaganiu się pada dla Triumphu pierwszy kosz. Huraganowe oklaski publiczności przyczyniają się do zaostrzenia tempa i łodzianie z niebywałą zaciętością przechodzą do ofenzywy, zdobywając do przerwy jeszcze dwa kosze, podczas gdy „Czarna Trzynastka" w tych 20 minutach zdołała wywalczyć sobie zaledwie jeden kosz. Do połowy więc Triumph zdołał wyprzedzić mistrza, ustalając wynik (6—2).

Przepojona myślą o zwycięstwie drużyna łódzka stawia w drugiej połowie niebywały wprost opór, podczas gdy przeciwnik denerwuje się coraz więcej, grając z minuty na minutę słabiej. Gra się kończy zwycięstwem Triumphu w stosunku 10:8. Rezultat świadczy dobitnie o tem, że Triumph, pokonując mistrza Polski, zasługuje w zupełności na miano moralnego mistrza Polski w piłce koszykowej.

K. U.

Bilans sportu robotniczego Łodzi

za rok 1928 wykazuje pożyteczną działalność.

Rozwój sportu robotniczego w środowiskach o obliczu wybitnie proletarjackim, do których bezsprzecznie należy zaliczyć Łódź — interesuje bardziej każdego, ktokolwiek styka się z organizacjami o charakterze sportowo - robotniczym, aniżeli wieści, choćby najbardziej fascynujące, z terenów mniej zaangażowanych klasowo.

Słuszność powyższego twierdzenia zdaje się nie ulegać wątpliwości, Przystąpmy zatem odrazu do meritum sprawy.

Otóż Łódzki Okręgowy Komitet przeprowadził w roku ubiegłym mistrzostwa piłkarskie, zorganizował zlot młodzieży, zdając egzamin swej sprawności organizacyjnej — zainicjował mistrzostwa lekko - atletyczne, zawody kolarskie itp. Jednym słowem panował ruch, życie; organizacja nie spała, a czyniła to, na co ją w obecnym okresie stać. Zresztą udatny debiut zawodników TUR-u łódzkiego na ogólnopolskich mistrzostwach lekko- atletycznych w Warszawie — był doskonałym sprawdzianem tej właśnie działalności oraz jej rezultatów.

Rok przyszły zdaje się rozpocząć nową erą w sporcie robotniczym Łodzi. Otrzymano bowiem tereny sportowe.

R.K.S. „Widzew" uzyskał plac o powierzchni 20.000 mtr. kwadratowych, terenu TUR-a zaś wynosi 24.000 mtr. kwadratowych.

Działalność miejscowej organizacji w pierwszym rzędzie zmierzać ma do uporządkowania otrzymanych placów.

W związku z nadchodzącym sezonem zimowym, projekty wysunięte — zasługują na całkowite poparcie i poklask. TUR. zabiera się do organizacji pierwszej w Polsce drużyny hockeyowej. RSKO. oprócz lokalnych imprez ślizgawkowych, wysyła 20 ludzi na kurs narciarski do Zakopanego. Brawo, tylko tak dalej!

Sezon ping-pongowy

już się rozpoczął w Łodzi.

Sezon tenisa stołowego (ping-pong) rozpoczął się już w Łodzi na dobre. We wszystkich klubach wre praca przygotowawcza, do mających się rozpocząć w najbliższych dniach rozgrywek o mistrzostwo Łodzi. Jak się „Express" dowiaduje Łódzki związek ping-pongowy zwołuje walne zgromadzenie na dzień 22 grudnia r.b., w którym to dniu ustalony zostanie ostatecznie termin rozpoczęcia turnieju.

Jednocześnie niektóre kluby posiadające sekcje ping-pongowe już przystąpiły do zorganizowania mistrzostw wewnętrzno-klubowych. W bieżącym tygodniu rozpoczynają się mistrzostwa w ŁKS-ie, Kl. Sp. „Zjednoczone" oraz w Hasmonei.

Seydel — Stahl

Sensacyjny mecz bokserski

Dowiadujemy się, że w czasie kiermaszu „Kropli Mleka", który odbędzie się w sali „Männergesangverein" odbędzie się prócz zapowiedzianych spotkań szermierczych ciekawe spotkanie bokserskie między dwoma znanemi bokserami Seidlem i Stahlem. Spotkanie to odbędzie się o godz. 8.30 w niedzielę. W drugiej parze wystąpią Stachacz i Kuliński.

Tragiczna śmierć

boksera polskiego.

Jak się dowiadujemy znany bekser polski poznańczyk Jan Płotka zginął tragiczną śmiercią, ginąc od kuli przemytników. Płotka pełnił bowiem ostatnią służbę w Korpusie Ochrony Pogranicza i tam znalazł tragiczną śmierć.

Energiczne przygotowania

polskich bokserów do spotkania z Niemcami.

Polski Związek Bokserski w Katowicach przygotowuje się do meczu bokserskiego Polska — Niemcy w dniu 2 stycznia bardzo gorliwie i na 2 stycznia wyznaczono walki eliminacyjne Arski — Bara, Glon — Pyka, Seydel — Wieczorek i Forlański — Moczko. Po tych spotkaniach ustalony zostanie ostatecznie skład reprezentacji polskiej. Warto zaznaczyć że Niemiecki Związek Bokserski przygotowuje się do tego meczu z niemniejszą gorliwością i wybrani bokserzy trenują już od dłuższego czasu.

Dalsze zgłoszenia

do turnieju hokejowego w Krynicy.

Jak się dowiadujemy na międzynarodowy turniej hokejowy, który odbędzie się w Krynicy w dniach od 2—6 stycznia przybywa austrjacka drużyna związkowa i mistrz Węgier BKE., który niedawno uległ w zaszczytnym stosunku czołowemu zespołowi kontynentu — Wiener E. V.

Hokeyowe mistrzostwa Europy.

W dniach od 27 I do 3 II odbędą się w Budapeszcie hokejowe mistrzostwa Europy. Do zawodów tych zgłosiły już udział następujące państwa: Węgry, Szwajcarja, Anglja, Austrja, Belgja i Czechosłowacja. Prawdopodobnym jest również udział dalszych państw, a mianowicie Niemiec, Polski, Rumunji, Francji i Włoch.

Turniej szachowy

w Kl. Sp. „Zjednoczone"

Jak się „Express" dowiaduje w najbliższych dniach rozpoczyna się w Kl. Sp. „Zjednoczone" turniej szachowy o mistrzostwo klubu, do którego zgłosiło udział przeszło 20 szachistów. Turniej potrwa kilka tygodni.

Stan tabeli

o mistrzostwo lig austrjackich.

W rozgrywkach o mistrzostwo footbalowe I-ej Ligi wiedeńskiej sytuacja zaostrza się coraz bardziej. Po spotkaniach niedzielnych nastąpiły znaczne przesunięcia w tabeli. W pierwszym rzędzie zanotować wypada wysunięcie się Sportklubu na pierwsze miejsce. W obecnej chwili Sportklub, W.A.C. i Admira posiadają po 14 punktów.

Spadkiem do II-ej Ligi zagrożona jest w dalszym ciągu b. poważnie drużyna B. A. C. W II-ej Lidze wiedeńskiej Hakoah dąży bezapelacyjnie do zdobycia mistrzostwa zwyciężając ubiegłej niedzieli najgroźniejszego przeciwnika drużynę Libertas w stosunku 2:0.

Ostatnia minuta.

Wojna pomiędzy Boliwją i Paragwajem.

Montevideo, 12 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).
Komisja rozjemcza, rozpatrująca sprawę zatargu pomiędzy Boliwją a Paragwajem, wręczyła przedstawicielowi Boliwji notę, domagającą się, aby Boliwja zastosowała się do swoich zobowiązań poddawania stałej komisji rozjemczej wszelkich nieporozumień.

Eksplozja zbiornika benzyny

podczas lądowania samolotu.

Berlin, 12 grudnia.
Samolot fabrykacji niemieckiej znajdujący się w drodze z Kolonji do Berlina, musiał wylądować w drodze. Przy lądowaniu nastąpił wybuch zbiornika z benzyną i pożar. Cała załoga, składająca się z trzech osób, zginęła w płomieniach. Jedyny podróżny, znajdujący się na samolocie, dziwnym sposobem wyszedł bez szwanku.

Zbrodniczy pasażerowie

nieprzytomnego rowerzystę położyli na szynach.

Paryż, 13 grudnia.
Na drodze z Versailles do Cyr pędzące szybko auto najechało na pewnego rowerzystę i przewróciło go. Rowerzysta stracił przytomność. Wtedy pasażerowie auta zanieśli go do pobliskiego toru kolejowego i położyli na szynach, by upozorować przejechanie przez pociąg. W ostatniej chwili udało się jednak maszyniście zatrzymać pociąg i przywrócić nieszczęśliwego rowerzystę do przytomności. Auto szybko odjechało i wszelki ślad po niem zaginął.

Trzęsienie ziemi

na Węgrzech.

Budapeszt, 13 grudnia.
O godzinie 12 odczuto w okolicy Oldenburga trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły podziemne huki. W wielu domach poruszyły się meble.
Najsilniejszy wstrząs odczuto w miejscowości Nagylars, gdzie ludność w popłochu opuściła mieszkania i wybiegła na ulicę.
Fale podziemnych wstrząsów posuwają się z północnego zachodu na południowy wschód.

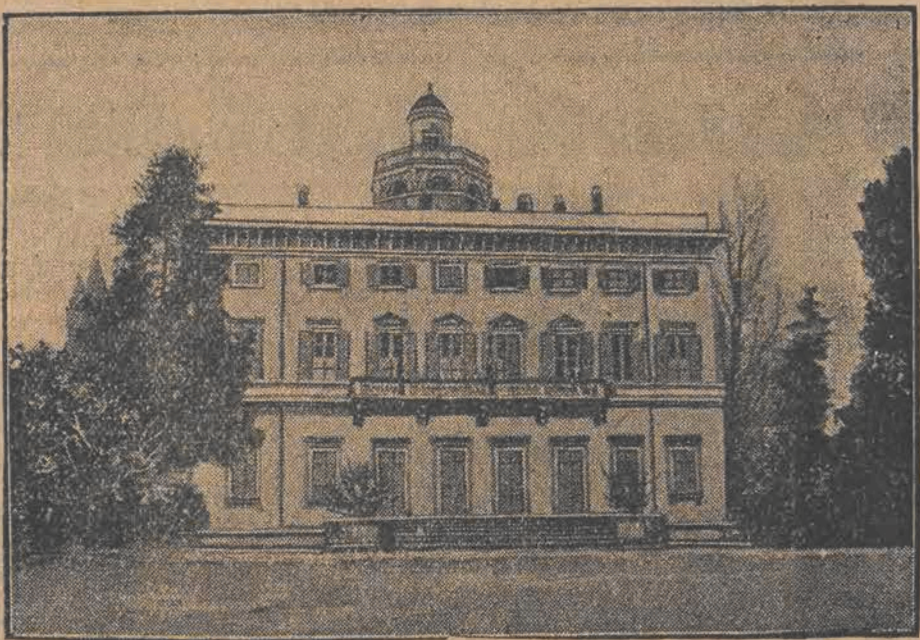
Powstanie w Arabji.

Jerozolima, .. grudnia.
„United Press" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że w Hedżasie wybuchło powstanie przeciwko królowi Ibn Saudowi, który koncentruje swe wojska w pobliżu Taif. Powstanie to rozszerza się na całą Arabję, obejmując najsilniejsze szczepy. Również w Transjordanji wybuchły niepokoje, wskutek czego oddziały aut pancernych wojsk angielskich stoją w pogotowiu.

Francusko-włoski traktat przyjaźni.

Paryż, .. grudnia.
Szereg dzienników przewiduje w doniesieniach z Lugano że na skutek rozmowy Branda z Grandim, możliwe jest w najbliższym czasie dojście do zawarcia francusko-włoskiego traktatu przyjaźni.

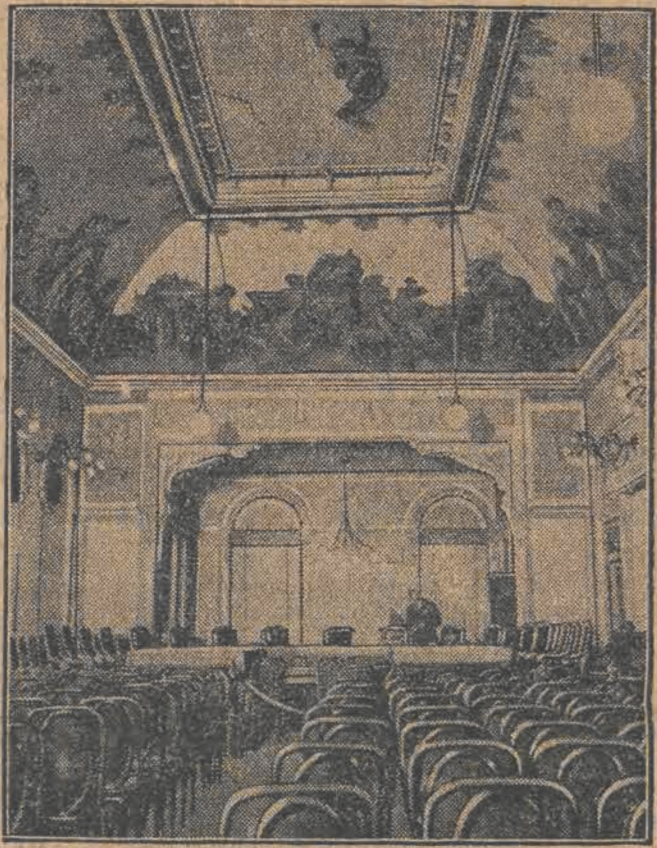
Konferencja Rady Ligi Narodów w Lugano



Willa Ciani w Lugano, gdzie zamieszkali przedstawiciele prasy z całego świata.



SENATOR SCIALOJA, (z prawej strony) oraz sekretarz stanu, Grandi, delegacji Italji, po przybyciu na stacji w Lugano.



Sala w domu zdrojowym w Lugano, w której odbywają się posiedzenia rady Ligi narodów.

Italja ku czci Ibsena.



W Casamocciola, na wyspie Ischia, (Włochy), gdzie Ibsen napisał swój nieśmiertelny poemat „Peer Gynt", postawiono pomnik wielkiego pisarza. Odsłonięcie odbyło się w tych dniach.

Nietylko domy się walą...



W Siegburgu, w pobliżu Kolonji, załamał się most. Ofiarą padło jedno życie ludzkie. Przyczyna katastrofy niewiadoma.

Joanna d'Arc na znaczkach pocztowych.



Poczta francuska wyda z okazji 500-ej rocznicy zwycięstwa Joanny d'Arc znaczek pocztowy z wizerunkiem tej narodowej bohaterki Francji.

Straszny pożar szybów naftowych.

Nowy Jork, 12 grudnia.
Podczas pożaru szybów naftowych w Port of Spain na wyspie Trinidad 13 osób zginęło w płomieniach. Dwa wielkie rezerwoary nafty i trzy szyby padły ofiarą płomieni. Szkody materjalne wynoszą kilka miljonów dolarów.

Ameryka buduje

łodzie podwodne.

Waszyngton, . grudnia.
Reuter donosi: Prezydent Coolidge zwrócił się do kongresu o uchwalenie dodatkowego kredytu w sumie po 270 tysięcy funtów szterlingów na każdą z dwóch wielkich łodzi podwodnych, znajdujących się obecnie w budowie, w celu ulepszenia ich konstrukcji.

POLSKI ZWIĄZEK PRZECIWGRUŹLICZY 1928
ZWYCIĘŻYĆ GRUŹLICĘ MOŻE TYLKO WSPÓLNY WYSIŁEK CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.